

MEMORIAL
Generał Marii Wittek

Przepracowanie tekstu
do digitalizacji B. Rój 2014



PKK
Bielsko-
Biala

++ 1965

foto. reprodukcja

DEIMEL Małgorzata

56/wsk

SPIS ZAWARTOŚCI TECZKI — DEIMEL Matygorata

T 56/WSK

I/1. Relacja k. 2, s. 1-2

I/2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące osoby relatora —

I/3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące osoby relatora —

II. Materiały uzupełniające relację 1 k., s. 1

III/1 — Materiały dotyczące rodziny relatora —

III/2 — Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r. —

III/3 — Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945) —

III/4 — Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945 r. —

III/5 — inne... —

IV. Korespondencja

V. Nazwiskowe karty informacyjne 1

VI. Fotografie reprod. zob. II - Materiały

I/1 Relacja

- Relacja sforygowana przez Stanisława Setelak, Stefanę Miśkowską,
(brak daty) rkps (oryg.) k.2, s. 1-2



Relacja

Dr. Małgorzata Beimbowa nie uję z pochodzenia była żydówką, przybyła z Hegior, lekarz pediatra, żona Leopolda Beimbowa dyrektora Państwowej Szkoły Handlowej w Białej zamieszkała w budynku szkolnym Dr. Beimbowa przed wojną pełniła obowiązki lekarzki szkolnej w Państw. Szk. Handlowej, Prywatnym Gimn. i Seminarium im. św. Hildegardy w Białej. Równocześnie była naukowo i artystycznie czynna w m. in. szkołach

Wykazywała duże zainteresowania społeczne, oraz stała się myślicielką politycznej postawy organizując Koło Lokalne P.W.K. na terenie miast Biała - Bielsko w środowisku w ówczesnych warunkach mocno zgermanizowanym.

Jako przewodnicząca Koła Lokalnego P.W.K. interesowała się pracą kulturalną pow. , oświadczyła troskliwą opiekę przybywając na teren Białka - Białej instruktorów i tak dalej, że osiągnęła je w krąg masowego życia towarzyskiego.

Umgodziła dla siebie w domu spotkanie towarzyskie, interesowała się ich pracami i osiągnięciami w pracy i na obrotach.

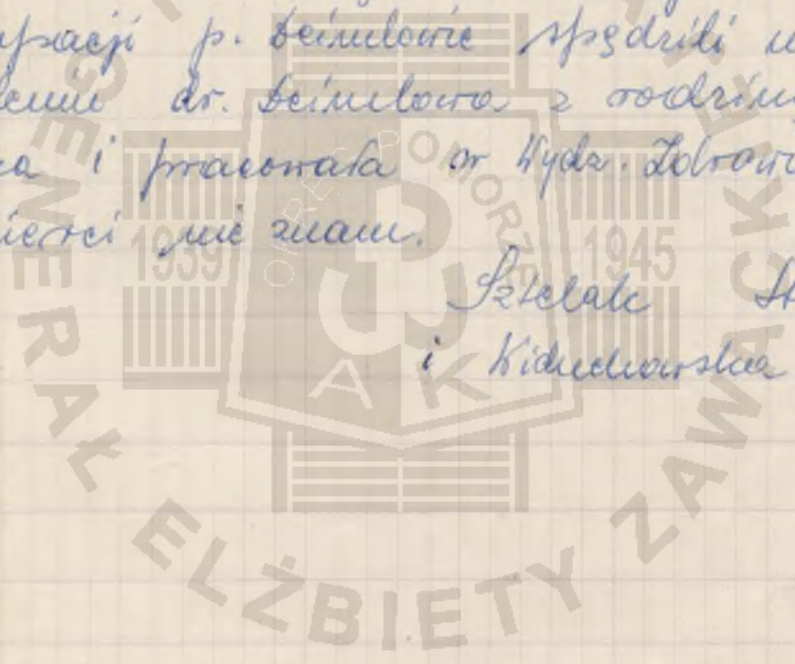
Z jej inicjatywy powstała sieć P.W.K. w budynku Strazy Pożarowej, gdzie dyr. Beimbowa posiadała kilka sal dla celów szkoły handlowej.

Dr. Beimbowa powstała w 1936 r. Miastowa kom. pow. Biała - Bielsko. Do Bielska przyjechała z interesującą kom. Ref. H. P. Skierskiej. Dr. Beimbowa przyjęła nas jako przewodniczącą Koła Lokalnego. Zaopiekowała się nami w serdecznym, a miedzy o tym że był to dla mnie teren zupełnie obcy, wyszukała mi pokój sublokatorski

w Bielskiej i osobiscie zaprowadzila mnie do prywatnego
 mojego mieszkania. Wyumowalam, ze chodzi o to,
 abyśmy się nie czuli osamotnieni w swojej pracy.
 Niestety, nie wiem z jakich powodów na Walnym Zebraaniu
 Kasa Lokalnego Dr. Seimlowa została pobawiona funkcji
 przewodniczącej, a na jej miejsce mianowano p. Hir-
 Kouasong, zoug ptk. Hir-Kouasa.

Był to niezmiernie przykry fakt dla mnie, byłem
 przecież prawie codziennym gościem w jej domu
 i w dodatku mile widzianym gościem. Naturalnie
 kontakt z dr. Seimlową się nigdy nie został zerwany.
 Okres okupacji p. Seimlowie spędziła na terenie G. G.
 Po wyzwoleniu dr. Seimlowa z odrębnej powrociła
 do Bielska i pracowała w Hydr. Laboria, jako pediatra.
 Sady śmierci nie znam.

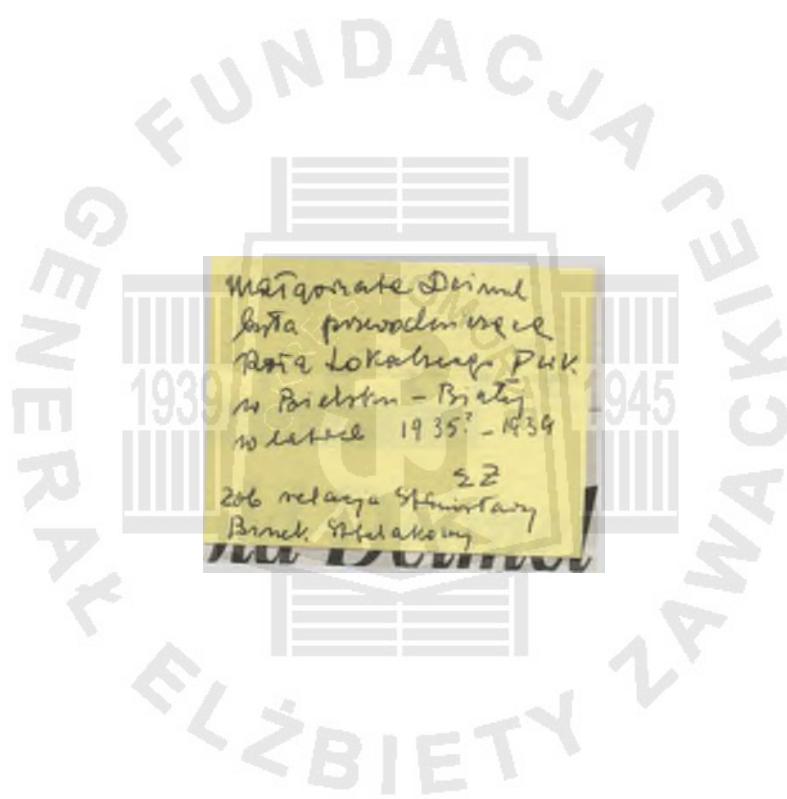
Isielate Hauitawa
 i Kideuorstea Stefania



II. Materiały uzupełniające relację:

-Dorothea Luise Anna Jaszcz - Malgonata i Leopold Deimel,
Barbara Kamykova. Wspomnienie. G. 4. h. t. s. t.





Margareta Deiml
lista prowadząca
Bosę Lokalnego P.W.
w Bielech - Białej
w latach 1935? - 1939
SZ
zob. relacja Stwierdany
Bosę Stalokony

Małgorzata i Leopold Deimel

Barbara Kamykova

WSPOMNIENIE

Pragnę poświęcić to wspomnienie Dziadkom Małgorzacie i Leopoldowi Deimlom, a także Mamie – Barbarze Kamykowej

Dziadków łączyła wspólna społecznikowska pasja, doskonale się uzupełniali. Dziadek – przystojny, elegancki blondyn, opanowany, i Babcia – pełna węgierskiego temperamentu i żywiołowości, świetna gospodyni, kultywująca w domu tradycje i kuchnię węgierską. W pamięci pozostali jako ludzie wielkiego serca i mądrości.

Moja Babcia Małgorzata Deimel (1886-1965) była Węgierką, jedną z pierwszych kobiet lekarzy w tym kraju. Po ukończeniu w 1903 r. gimnazjum w Budapeszcie za zgodą rodziców rozpoczęła studia na Wydziale Medycznym Uniwersytetu. Tam też w 1909 r. uzyskała dyplom doktora wszech nauk lekarskich w zakresie pediatrii. Była lekarzem z powołania, całe życie nosła bezinteresowną pomoc dzieciom z najuboższych rodzin, jeszcze w Budapeszcie założyła porodówkę dla matek z rodzin robotniczych. Dziadka, poznała pracując w sanatorium dla dzieci w Portore.

Leopold Deimel (1882-1957), z pochodzenia Austriak, z wyboru – wielki Polak, człowiek o silnym charakterze, idealista i społecznik, tworzył z Babcią wspólnie tandem. Jeszcze w okresie Austro-Węgier po odbytych we Lwowie studiach założył w ówczesnej Białej Krakowskiej (dziś Bielsko-Biała), po pokonaniu wielu trudności, pierwszą polską Szkołę Handlową, której dyrektorem był w okresie międzywojennym i krótko po wojnie. Szkoła ta, stworzona w Bielsku-Białej,

gdzie silne były wpływy niemieckie, wychowała pokolenia wspaniałych Polaków. Na owe czasy była bardzo nowoczesna. Organizowano tu obozy sportowe, świadczenia socjalne w postaci darmowych posiłków, działała wspaniała drużyna harcerska, która wychowała patriotyczne pokolenie Polaków, a jej drużynowym był przez pewien czas mój wuj Witold Deimel, mieszkający obecnie w Anglii, pełniący funkcję przewodniczącego Światowego Związku Kombatanckiego skupiającego żołnierzy gen. Maczka.

Babcia w czasie I wojny pracowała w szpitalach wojskowych w Polsce i na Węgrzech. W 1915 r. nostryfikowała dyplom na Uniwersytecie Jagiellońskim. Świetnie opanowała język polski. Była kobietą mądrą, wykształconą, знаła sześć języków. W latach 1918-25 ordynowała w czasie sezonu w Rabce, prowadząc Zakład Gimnastyki Leczniczej. W tym samym czasie pracowała jako lekarz szkolny w Państwowym Gimnazjum Kupieckim i Seminarium Żeńskim w Białej, prowadziła też wykłady z anatomii i higieny. W 1918 r. zorganizowała pierwszą kolonię wakacyjną dla dzieci z rodzin robotniczych. Tą kolonią opiekowała się przez wiele lat bezinteresownie.

Jesienią 1918 r. założyła pierwszą Stację Opieki nad Matką i Dzieckiem. Wiele czasu poświęcała wychowaniu fizycznemu młodzieży, brała udział w kursach dla lekarzy sportowych w Centralnym Instytucie Wychowania Fizycznego w Warszawie. Działała w harcerstwie, organizując pierwsze obozy lecznicze dla dzieci.

Oboje Dziadkowie otrzymali przed wojną Złote Krzyże Zasługi, w tym Babcia za działalność na polu wychowania fizycznego. W 1939 r. musieli opuścić Bielsko-Białą, gdyż ze względu na swoją patriotyczną działalność figurowali na liście gestapo. Wojnę spędzili w Kielcach i Krakowie.

Po wojnie Babcia starała się dotrzeć do wiosek pod Bielskiem. Założyła pierwsze poradnie w Mikuszowicach, Bystrej, Czechowicach, Szczyrku. Zorganizowała Dom Socjalny w kopalni Silesia.

Urodziłam się w Bielsku, pamiętam nasze pięciopokojowe mieszkanie, jak przez mgłę Dziadka, Babcie – bardzo serdeczną, kochaną, rozmowy prowadzone po węgiersku, czasem dość głośno, ponieważ była osobą impulsywną i w ten sposób ujawniał się Jej węgierski temperament. Jeszcze do dziś, nawet przypadkowo spotkani ludzie, którzy Ją znali, mówią, jak wspaniałym była diagnostą, lekarzem.

Po wojnie Dziadkowie nie mogli się pogodzić z socjalistycznymi zmianami, nigdy nikt w mojej rodzinie nie zapisał się do partii, co zapewne nie ułatwiło życia. Dziadka wcześniej wysłano na emeryturę ze względu na działalność w okresie międzywojennym. Rozgoryczony, chory na serce, zmarł w 1957 r. Babcia, czynna zawodowo do ostatnich swych dni, zmarła w 1965 r.

Moja mama Barbara Kamykova (1925-90) wyniosła z domu i przekazała nam zasady moralne, patriotyzm, otwarcie na świat i problemy ludzkie, zainteresowanie i chęć niesienia pomocy wszystkim, którzy tego potrzebują, nowoczesny sposób myślenia. Miała silne, niezłomne zasady moralne, była wierna swoim ideałom.

Dzieciństwo spędziła w Bielsku, tu chodziła do szkoły prowadzonej przez Zakon Sióstr Bożej Miłości, należała do drużyny harcerskiej. Małą maturę zdała na kompletach w Krakowie w 1943 r., gdzie również należała do Szarych Szeregów. Po wojnie naukę kontynuowała w Liceum Huma-



sób ujawniał się Jej węgierski temperament. Jeszcze do dziś, nawet przypadkowo spotkani ludzie, którzy Ją znali, mówią, jak wspaniałym była diagnostą, lekarzem.

Po wojnie Dziadkowie nie mogli się pogodzić z socjalistycznymi zmianami, nigdy nikt w mojej rodzinie nie zapisał się do partii, co zapewne nie ułatwiało życia. Dziadka wcześniej wysłano na emeryturę ze względu na działalność w okresie międzywojennym. Rozgoryczony, chory na serce, zmarł w 1957 r. Babcia, czynna zawodowo do ostatnich swych dni, zmarła w 1965 r.

Moja mama Barbara Kamykova (1925-90) wyniosła z domu i przekazała nam zasady moralne, patriotyzm, otwarcie na świat i problemy ludzkie, zainteresowanie i chęć niesienia pomocy wszystkim, którzy tego potrzebują, nowoczesny sposób myślenia. Miała silne, niezłomne zasady moralne, była wierna swoim ideałom.

Dzieciństwo spędziła w Bielsku, tu chodziła do szkoły prowadzonej przez Zakon Sióstr Bożej Miłości, należała do drużyny harcerskiej. Małą maturę zdała na kompletach w Krakowie w 1943 r., gdzie również należała do Szarych Szeregów. Po wojnie naukę kontynuowała w Liceum Humanistycznym w Bielsku-Białej i w Wyższej Szkole Ekonomicznej w Krakowie i we Wrocławiu.

Znała biegle węgierski i niemiecki, nieźle angielski. Przez lata pracowała jako dziennikarz – publicysta kulturalny, była to Jej pasja i żywioł. Specjalizowała się w nagrywaniu wywiadów, montażu poetycko-muzycznych, audycji jednotematycznych, gawęd, reportaży. Zaczynała od „Wieczoru”, „Kroniki Beskidzkiej”, „Panoramy”, później związała się z Programem III Polskiego Radia, z „Muzyką i aktualnościami”, ze „Studium »Rytm«”. Pamiętam, jak z magnetofonem biegła na nagrania z ciekawymi ludźmi. Nie sposób wymienić wszystkich, z którymi przeprowadziła wywiady, ale byli to m.in. Melchior Wańkowicz, Wanda Wilkomirska, Kazimierz Rudzki, Mieczysława Ćwiklińska. Dla „Muzyki i aktualności” były to formy wymagające umiejętności skondensowania informacji w krótkim antenowym czasie.

Propagowała też kulturę węgierską, prowadząc wieczory muzyki w Instytucie Węgierskim i programy muzyczne w radiu, była również tłumaczem przysięgłym. Była człowiekiem skromnym, życzliwym, szybko podejmującym decyzje. Była moim najlepszym przyjacielem i doradcą. Była naszą ukochaną mamą i babcią. Do dziś w naszym domu kultywowane są zarówno tradycje polskie, jak i węgierskie, o czym świadczy chociażby to, że skończyłam filologię węgierską, jestem tłumaczem języka węgierskiego, członkiem Stowarzyszenia Tłumaczy Polskich i lektorem w Węgierskim Instytucie Kultury, a mój syn Dominik uwielbia Węgry i na pewno będzie kontynuował tradycje rodzinne.

DOROTA ZUZANNA JASZCZ

Warszawa



J. 56/4SK

4SK
śląsk
PKK

++
DEIMEL Matylda
(1886 - 1965)

1939

1945

Niewiskore kasty inform. 1

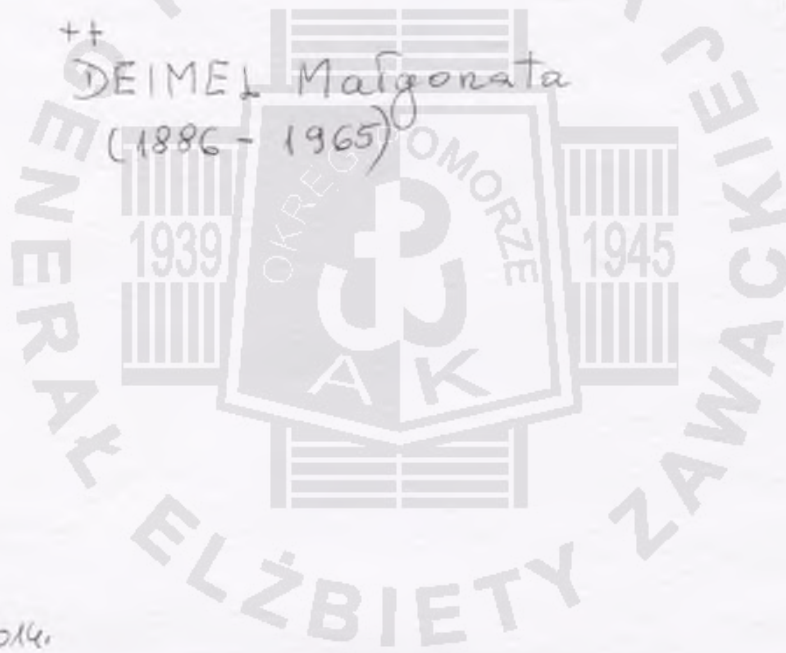
FUNDACJA
GENERAL
ELŻBIETY ZAWACKIEJ

i

J. 56/4SK

USK
Śląsk
PWK

†† DEIMEL Małgorzata
(1886 - 1965)



B. Rojek 2014.

++ Deimlowa Matgorata

Deimel

ARCHIWUM
Elżbiety Zawackiej
poz. 75/Slask
data wpływu _____



Koto del. PLWK

DEIMEL Małgorzata

